

# **ŚWIADECTWA w Głosie MR nr 1**

## **Jest... wiele serc, które powróciły do Boga**

Szczęść Boże. Pani Zofia, Polska. Szanowna Pani, przybyła Pani do nas jak anioł zstępujący z nieba, za co chciałam Pani serdecznie podziękować. Od ostatniej wizyty Pani powstało kilka grup Małych Rycerzy, którzy spotykają się każdego miesiąca na modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego.

Ludzie przychodzą tutaj codziennie, aby nabierać wodę „miłosierdzia”, a ja zapraszam ich zawsze do odmawiania modlitwy. Dzięki tej wodzie jest kilka uzdrowień fizycznych, ale przede wszystkim wiele serc, które powróciły do Boga.

Nie mogę się doczekać kiedy przyjedzie Pani do Quebecu, aby się z nami tym wszystkim podzielić. Nie przestaję dziękować Bogu za Pani wizytę u nas. Mamy nadzieję, że będziemy mogli gościć Panią na wiosnę.

Carignan, 17 lutego 2002

Rycerz z Kanady

## **Nie prosiłam o uzdrowienie, ale o wypełnienie woli Bożej w moim życiu**

Pragnę złożyć świadectwo, jak Pan Jezus Miłosierny posłużył się rękoma Siostry Zofii i uzdrowił mój bolesny bark.

Jestem m.in. chora na cukrzycę. Pani doktor diabetolog stwierdziła, że jest to dolegliwość znacznej części cukrzyków, że muszę się z tym oswoić. Skierowano mnie na różne zabiegi fizykoterapeutyczne, niestety nie przyniosły żadnego rezultatu.

Wiedziona zapewne przez Ducha Świętego miałam to szczęście, spotkać się osobiście z siostrą Zofią, podczas jej pobytu na Chomiczówce (przepraszam

nie pamiętam dokładnej daty). Po dwukrotnym spotkaniu się, po modlitwie wstawienniczej siostry Zofii moje dolegliwości bólowe CAŁKOWICIE zniknęły. Jak to często bywa nie od razu zauważyłam zmianę. Musiał upłynąć pewien okres czasu, gdy do mojej świadomości dotarło, co mnie spotkało! Ponieważ nie prosiłam o uzdrowienie, ale o wypełnienie woli Bożej w moim życiu. Pan Bóg Miłosierny przez rękę siostry Zofii uzdrowił mnie.

Bogu Miłosiernemu niech będą dzięki. Chwała Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Jezus żyje. Alleluja.

Warszawa, 25.02.1998

Joanna Izydorska



## **Przy grobie siostry Zofii,**

### **klęcząc z płaczem modliłam się i błagałam...**

Panie Jezu Miłosierny, pragnę podziękować za dar łaski uzdrowienia za przyczyną siostry Zofii po jej śmierci.

W roku 2009, 16 marca zrobiłam badanie USG jamy brzusznej ponieważ zaczęły mnie boleć nerki. W dalszej diagnostyce okazało się, że jest podejrzenie guza prawej nerki. Zostało to potwierdzone przez lekarzy podczas następnego, trzeciego badania USG.

Zostałam wówczas skierowana na badanie tomografii komputerowej. Termin badania był wyznaczony na dzień 24 lipca 2009 r. Bardzo się załamalam, płakałam i modliłam się. Przyszła mi taka myśl, żeby pojechać na grób siostry

Zofii i poprosić o pomoc. Wybrałam się 14 czerwca 2009 r. do Tolkmicka wraz z synem Marcinem, Leokadią S. i Janeczką W.

Podczas Mszy św. o godz. 12:00 czuliśmy bardzo intensywny zapach pachnących kwiatów. Myślę, że była duchowo z nami siostra Zofia.

Po Mszy św. poszliśmy na cmentarz. Przy grobie siostry Zofii, klęcząc z płaczem modliłam się i błagałam siostrę Zofię o pomoc, by wstawiła się za mną do Pana Jezusa Miłosiernego.

W dniu 24 lipca 2009 r. po badaniu tomografii komputerowej, wynik był bardzo dobry i nie było zmian ogniskowych w miąższu nerek, a guz zniknął.

"Najświętsze Serce Pana Jezusa, ufam Tobie i w Tobie mam nadzieję." Dziękuję za cudowne uzdrowienie Tobie Panie i siostrze Zofii będącej w niebie za wyproszone łaski. W załączeniu wyniki badań.

Stanisława Wójcik z Łodzi

## **DWA ŚWIADECTWO BOŻENY Z KROSNA**

1. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica! Jestem nadal pod wielkim wrażeniem spotkania Małych Rycerzy w Bochni. Jak miło spotkać ludzi, którzy całym sercem są oddani Matce Najświętszej i Panu Jezusowi. Szczególnie odczuwam po powrocie owoce naszych wspólnych modlitw. W licznych kontaktach z drugim człowiekiem mam odwagę mówienia prawdy i świadczenia o obecności i działaniu Jezusa Chrystusa w moim życiu. Zauważam że Pan Jezus już od dawna zaplanował nasze życie i spotkanie z bliźnim. Podczas Naszej wspólnotowej Mszy Św. powstał wierszyk pod tytułem „Mali Rycerze” -

**Jak dobrze być Małym Rycerzem, jak dobrze przy boku Twym stać.**

**Wiarą Twą żyć, zawsze Twym być, jak ta niewidzialna nić.**

**Kochać Cię Panie po życia kres, na Twą Chwałę zawsze żyć.**

**Twe stopy niech prowadzą mnie,**

**niech płonie serce me, aby wielbić Panie Cię!**

**Po życia kres do wieczności próg – tak Nam dopomóż Bóg!...**

Pozdrawiam serdecznie... wspólnotę Małych Rycerzy. Niech Bóg Błogosławi!

- z poważaniem Bożena z Krosna

2. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica! Witam... i pozdrawiam! bardzo dziękuję za pokrzepiające słowa, które były mi szczególnie potrzebne z racji bardzo trudnej sytuacji rodzinnej.

Po powrocie z Bochni szczególnie odczułam jak Pan Jezus przywdział mnie mocną zbroją rycerską. Jestem do szaleństwa zakochana w Panu Jezusie; chcę Mu służyć do kresu mych dni. Należę do paru wspólnot, ale we Wspólnocie Małych Rycerzy szczególnie dobrze się czuję, z racji tego że w tej wspólnotce poznałam pokrewne dusze. Jestem pewna - to idealna Wspólnota na te tak trudne czasy. To duże i zobowiązujące zadanie, ale Nasz Pan na nas liczy, a My nie możemy Go zawieść.

Wierszyk napisałam pod natchnieniem Ducha św. Po powrocie z Bochni również pod natchnieniem Ducha Świętego, powstała koronka na te czasy – do Boga Ojca:

1x Zdrowaś Maryja, Ojcze Nasz, Wierzę w Boga Ojca.

Na dużych paciorkach:

– **O Jezu wstaw się u Pana Boga za Nami.**

Na małych paciorkach:

– **Boże Ojcze Wszechmogący ratuj świat przed zagładą – 10 razy.**

Na zakończenie

– **3 x Chwała Tobie, Cześć i Uwielbienie.**

Niech Bóg Błogosławi...i Wspólnocie Małych Rycerzy. Bardzo proszę o krótką modlitwę za moją Rodzinę, która jest w bardzo trudnej sytuacji.

Bożena z Krosna

### **„Módl się tą koronką, bo ona daje mi błogość.”**

1. Grzegorz odszedł do Pana w promieniach Bożego Miłosierdzia. 26.01.2011 r. w godzinach rannych zmarł po 9-ciu latach ciężkiej choroby nowotworowej mąż mojej przyjaciółki Ani. Był katolikiem jak większość ludzi. Do kościoła chodził okazjonalnie. Jego żona zanosila gorące prośby o nawrócenie. Bóg wysłuchał i we wrześniu 2010 r. po wielu latach przystąpił do sakramentu pokuty i pojednania, przyjął Pana Jezusa w Komunii św. Czekał na te chwile a czasem i częściej prosił o kapłana. W ostatnich dniach życia Grzegorza, kiedy powoli życie uchodziło z niego pomagałam Ani, głównie wsparciem psychicznym i modlitewnym. Grzegorz był otoczony cały czas choroby miłością i opieką żony i syna i był tego świadomy – był w domu. Kiedy wspólnie modliliśmy się na różańcu i koronkami wyciszył się. W niedzielę w nocy od 12:00 – 6:00 modliłam się z nim KORONKĄ do Bożego Miłosierdzia, bo o nią prosił:



### **„Módl się tą koronką, bo ona daje mi błogość.”**

Był też atakowany przez złego ducha, ale bardzo stanowczo mówił:

**- Idź precz szatanie, tu niczego nie wskórasz diable, mówię ci wynoś się.”**

Ja aż prosiłam o pomoc ks. Jana z Białej (charyzmatycznego proboszcza parafii pw. Wszystkich Świętych w Białej niedaleko Pity) i modliłam się z Grzesiem przez telefon egzorcyzmem.



Poprosił o **KRZYŻYK** na szyję, choć wcześniej nie nosił żadnego medalika. Jednak nie mógł go mieć, bo miał uczucie, że go dusi. Zerwał i żona założyła mu na rękę przed łokieć.

Często korzystał z wody święconej, żegnał się. Gromnica paliła się dzień i noc. Pismo św. trzymał w ręce i nie pozwolił odłożyć. W poniedziałek wystąpił krwotok wewnętrzny, bardzo cierpiał. Lekarz z hospicjum zalecił morfinę. W środę rano zmarł w obecności żony modlącej się za konającego. Grzegorz umierał świadomy, że idzie do Boga. Pytał mnie czy będzie bardzo cierpiał, bo nie zawsze tak się modlił. Mówiłam mu, że Pan Jezus cię bardzo kocha i jest miłosierny nie BÓJ się ale UFAJ. Pochowaliśmy go w sobotę.

## **„Teraz już się nie boję, bo ON mnie uratuje.”**

2. W kwietniu 29. 2010 r. umierał mój tata, który też był nękanym przez złe duchy, ale on się bał. Prosił, aby zamykać bramę, bo tu idą brzydale, to nie ludzie. Też był omodlony i kropiliśmy wodą święconą, paliła się gromnica.

Dopiero, kiedy siostra przyniosła MISAJNY KRZYŻ i dał tacie do ręki powiedział: „Teraz już się nie boję, bo on mnie uratuje.”

Pobłogosławił obecne przy nim dzieci i sam **ucalował KRZYŻ**.

Mój tata dużo się modlił do końca, co niedzielę był na Mszy św., a i tak był atakowany przez złego.

### **"Idź tam, są noce spoczynkowe, można drzemać."**

3. I jeszcze jedno umieranie. Około 20 lat temu czuwałam przy ciężko chorej pani bez kontaktu z otoczeniem. Kiedy przyszłam o 22:00 była zimna jak lód. Zapytałam małżonka dlaczego pani jest taka zimna – odpowiedział, że nie wie. Przez całą noc modliłam się na różańcu na przemian z koronką do Bożego Miłosierdzia za duszę tej osoby. Nad ranem ok. 4:00 zaczęła się dziwnie ruszać, a ponieważ była odwrócona plecami do mnie, podeszłam zobaczyć co chce. Dotknęłam jej policzka – była bardzo gorąca i niedługo może za godzinę zmarła. Później dowiedziałam się, że 40 lat nie była u spowiedzi. Kilka dni przed śmiercią odwiedził ją znajomy ksiądz. Wyspowiadała się i przyjęła sakrament chorych. Po kilku godzinach straciła przytomność. I musiało się tak poskłada, że umierała otoczona modlitwą obcej osoby, bo ja tylko zastąpiłam koleżankę, która powiedziała: „Idź tam, są noce spoczynkowe, można drzemać.”

Weronika z Kielc

## **Świadectwo Rycerki z Prabut**

*z rekolekcje dla Małych Rycerzy MSJ w Tolkmicku w dniach 15-18.09.2010*

Oceniam je jako bardzo udane. O. Jan Paweł Bagdziński przekazał nam dużo wiadomości o aniołach i opętaniach oraz uwolnieniach. Pięknie sprawował Mszę św. – szczególnie te w kaplicy dla uczestników rekolekcji. Dużo było modlitwy – różaniec 4-częściowy, litanie koronki. Piękna droga krzyżowa ze świadectwem o. Jana Pawła. To była ofensywa modlitewna [i postna] wielu osób razem z o. Janem Pawłem na czele. Czuwania nocne przed Najświętszym Sakramentem (grupowe i indywidualne) to bardzo ważne

momenty w tym trwaniu modlitewnym. Od niektórych osób można było się uczyć wytrwałości i wielkiego zaangażowania w modlitwie. Spotkanie z ks. Wacławem – 90-cio letnim seniorem – to dopełnienie tej uczyt duchowej. Młody i uśmiechnięty proboszcz, ks. Sławomir – bardzo życzliwy – wpływał na atmosferę tego miejsca. Odwiedzenie kilka razy grobu śp. s. Zofii dawało uczucie jej obecności na tych rekolekcjach. Obowiązkowe posty wspólnotowe, to też mobilizacja do tych pokutnych aktów.

Cieszę się z tych rekolekcji, które nas ubogaciły wszechstronnie, a szczególnie o Aniołach. Uczuliły nas na stany zniewolenia, opętania i sposoby uwalniania się z tych sytuacji. Wreszcie modlitwy jeden za drugiego w formie nowenny zaowocują wielkimi łaskami.

Dziękuję ci Panie Jezu i Matko Boża za tych wspaniałych ludzi: za o. Jana Pawła - rekolekcjonistę, organizatorów...i wszystkich obecnych.

Helena Prabut